stilgar

Klątwa

Rozdział 9

Edyta

Kiedy Edyta odebrała telefon od brata, nie bardzo wiedziała co Adam miał na myśli. Wytłumaczył jej, że ma przyjść pomóc Bartkowi. Nie miała nic przeciwko, ale powód był kuriozalny. Adam powiedział, że Bartek się zmniejsza, ale to przecież było niemożliwe. Niemniej jednak, Edyta natychmiast wybrała się do Bartka. Miała osiemnaście lat i była w maturalnej klasie. Zawsze lubiła Bartka, wręcz kiedyś się w nim podkochiwała. Kiedy Adam się o tym dowiedział, wygłosił jej długi wykład o tym, jaki to Bartek jest nieodpowiedzialny z kobietami. Edyta oczywiście uważała, że Bartek po prostu nie może znaleźć odpowiedniej kobiety i że ona bez problemu by go ustawiła. Chodziłby jak w zegarku.

Do mieszkania Bartka dotarła jakąś godzinę po telefonie od Adama. Zapukała do drzwi, ale nikt nie odpowiadał, więc po prostu nacisnęła na klamkę. Drzwi były otwarte

— Hej, Bartek! — zawołała, ale nikt nie odpowiedział
— Halo, jest tu kto? — powtórzyła po chwili
— Cześć, Edyta! Dawno się nie widzieliśmy!

Edytę zamurowało. Bartek miał może sześćdziesiąt centymetrów wzrostu i z braku innych ubrań, miał na sobie tylko swoją koszulkę, która przykrywała całe jego ciało niczym sukienka. Ona była dość wysoka, mierzyła sto osiemdziesiąt dwa centymetry. Bartek sięgał jej nieco powyżej kolan.

— Co ci się stało? — zapytała w końcu
— Ta głupia wiedźma mnie zaczarowała.
— Jaka wiedźma.
— Dziewczyna Adama. Znasz ją?
— Nie. Mówił, że kogoś poznał, ale nie widziałam jej.
— Ja widziałem. Szersza jak wyższa. Sama rośnie jak głupia, a ja na tym cierpię.

Nic z tego nie rozumiała. To brzmiało tak, jakby Bartek zwariował. Jakakolwiek byłaby tego przyczyna, teraz już widziała, czemu Bartkowi potrzebna była pomoc.

— Tak czy inaczej, dobrze, że przyszłaś. Teraz nawet głupich rąk nie mogę umyć! Kran jest za wysoko.
— Żaden problem, daj, podniosę cię, malutki
— Sama jesteś malutka!
— Haha, żarty się ciebie trzymają. Nawet wcześniej byłam od ciebie wyższa, i to bez obcasów.
— Ale nie mów na mnie malutki!

— Dobrze, malutki.
— Przestań!
— Och, jesteś taki słodki jak się złościsz! — powiedziała Edyta, podnosząc go do góry

W tym momencie stała się rzecz, której ani ona ani on się nie spodziewali. Jego koszulka była na niego dużo za duża, i w pewnym momencie, po prostu została Edycie w dłoniach. Bartek wyślizgnął się i spadł na dywanik.

— Ojej, malutki, przepraszam, nic ci się nie stało?
— Chyba nic... ał, wszystko mnie boli.
— Daj, zobaczę czy czegoś sobie nie złamałeś...

Edyta złapała Bartka i podniosła go do góry. Nawet nie zastanawiała się nad tym co robi, wszystko działo się bardzo szybko. Dopiero po chwili zorientowała się, że kolega jej brata jest zupełnie nagi.

— O, zawsze się zastanawiałam, jak twój penis wygląda.
— Hej, nie patrz na niego! W ogóle to mnie postaw! Daj mi się ubrać! — krzyczał Bartek, ale Edyta była od niego wielokrotnie silniejsza i nie był w stanie nic zrobić
— Ha, zawsze wyobrażałam sobie, że jest większy. W końcu na coś te wszystkie laski musiały lecieć...
— Przecież cały jestem zmniejszony! Zostaw go w spokoju!
— No, ale chyba jesteś zmniejszony proporcjonalnie, co? Te dziewczyny nigdy nie były zawiedzione po randce?

— Nie, wszystkie były bardzo zadowolone! Postaw mnie na ziemi! Natychmiast.
— Czemu?
— Nie podoba mi się to robisz!
— Twój mały kolega chyba jest innego zdania — Edyta pokazała palcem na podnoszące się przyrodzenie Bartka
— Wcale nie! To znaczy... Ja...
— Podobam ci się, co? Przyznaj się
— Co? Postaw mnie natychmiast!
— Z tego co tu widzę, to już cię postawiłam...
— Bardzo śmieszne! Nie jestem twoją zabawką!
— To odpowiedz na pytanie.
— Dobra, tak, podobas mi się! Już bym cię dawno wyrwał, gdyby Adam mi nie zakazał.
— Tobie też?
— I tobie? Ha, twój brat jest nadopiekuńczy, wiesz?
— Och, nie musisz mi mówić. Każdego mojego chłopaka zawsze oceniał i mi mówił. Z tym się nie spotykaj, z tamtym sie nie spotkaj.
— No mi też tłumaczył. “Możesz sobie robić z tymi dziewczynami co chcesz, ale od mojej siostry trzymaj sie z daleka”. Tak jakbyśmy potrzebowali jego pozwolenia!
— Właśnie. Jak będziemy chcieli coś zrobić, to zrobimy!
— A chcesz?
— Ja? — Edyta przez moment była totalnie zaskoczona. Tak, Bartek jej się podobał, ale raczej nie aż tak, żeby dać się przelecieć komuś wielkości pluszowego misia
— No ty. Co powiesz, ty i ja...

— Przede wszystkim, to nie jestem taka łatwa. Jeśli mnie chcesz, to będziesz musiał mnie zdobyć. A po drugie, nie jesteś na to za mały?
— Rozmiar się nie liczy, maleńka, tylko co potrafisz zrobić!
— Jasne. Masz, wskakuj i my sobie te rączki czy co tam chcesz — powiedziała Edyta, wkładając Bartka do zlewu w łazience — Jak będziesz chciał zejść to krzycz!

Spis treści

9 Edyta **1**

Spis treści **6**